№ 129. Rok XIII. Piątek. Warszawa, 29 Czerwca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Listy włościańskie.

Istnieje w Warszawie pisemko narodowo-demokratyczne „Naród“, organ krajowy Koła Polskiego w Petersburgu, który drukuje różne artykuliki pp. posłów, przeważnie włościańskich, różne zapytania wyborców pod adresem dostojnych mężów narodowo-demokratycznych wypowiadane, a także odpowiedzi tych ostatnich. Oczywiście, gdybyśmy oświadczyli z góry, ze listy włościańskie podane tutaj są sztucznie fabrykowane przez tych, którym są potrzebne, toby N.D. rzuciła się na nas, żądając dowodu; wołałaby: „dowiedźcie, że to jest fałsz, dowiedźcie, że zebrań włościańskich nie było, że na tych zebraniach nie zapadały podobne uchwały, później ubrane w formie listów do posłów; dowiedźcie, że podpisani włościanie nic o tym nie wiedzą, że są zgoła osobami fikcyjnemi, albo, że dawali swoje podpisy na niewidziane“... Nie mamy dowodu na stwierdzenie takiego fałszu. I nie zależy nam zresztą w tej chwili wcale na tym, aby taki dowód prawdy przeprowadzić. Chodzi nam raczej o to, aby wyjaśnić, poco takie uchwały zapadają i z czyjej inicjatywy. Zapadają, oczywiście z zapoczątkowania Narodowej Demokracji. Wszystkie listy, drukowane w „Narodzie“ i ogłasane w streszczeniu (zawsze z podaniem ilości głosów, podpisanych pod uchwałami) w depeszach Agencji telegraficznej petersburskiej, popierają program narodowo-demokratyczny. Rzecz jasna, że piszą te uchwały narodowi demokraci. Poco je piszą? I na to jest jasna odpowiedź.

Kiedy przybyli do Petersburga przedstawicie ludności Polski, powitano ich w Peterburgu oświadczeniem, że nie są rzeczywistymi posłami, że reprezentują jeden tylko kierunek, jedną tylko grupę programową—narodową demokrację; że korzystając ze stanu wojennego i nikczemnej ordynacji wyborczej, zostali przeforsowani. „Grupa pracy“ w szczególności rzucała takie oskarżenie wprost w oczy różnym, tak zwanym posłom włościańskim, Manterysom i Nakoniecznym. Oczywiście, chodzić musi bardzo Narodowej Demokracji o to, aby dowieść w Dumie, że jej posłowie wyrażają opinje kraju. Stąd dążenie, ażeby w częstych i stałych wiadomościach donosić do Petersburga, że w tylu a tylu gminach Królestwa włościanie, ludność najliczniejsza kraju, podziela opinję panów posłów petersburskich. To dobrze „zrobi“—mówią sobie w Petersburgu posłowie, i w Warszawie—główni przywódcy endecy. Już wtedy nie będzie można nam w twarz rzucić oskarżenia, że my reprezentujemy drobne koło opinji krajowej, szlacheckiej, klerykalnej i reakcyjnej... Zaczyna się tedy „robota“. Zwrócić należy uwagę na to, że uchwały i listy włościańskie zapadają przeważnie w kilku powiatach, tam, gdzie przypadkowo znajduje się energiczniejszy działacz narodowo-demokratyczny.. A więc cały szereg listów pochodzi z guberni Kieleckiej, gdzie rodził się Manteres, inny znowu—powstał w powiecie płońskim i płockim, gdzie żyje i działa narodowo-demokratyczny doktór Rutkowski. Są i inne uchwały—ale tylko przypadkowe. Przeważnie zapadają one w kilku sąsiednich gminach, jak gdyby na zasadzie pewnej umowy. Zmienia się cokolwiek brzmienie uchwał w różnych wypadkach. Skrzętnie notuje ilość głosujących. Niechaj pocieszą się w swojej wielkiej hańbie posłowie petersburscy! Niechaj temi listami chłopskiemi zamkną usta wszystkim oszczercom „socjalistycznym i żydowskim“, wszystkim ich „ajentom rosyjskim“, wszystkim pismakom postępowym.

Jakże się ci biedni ludzie mylą! Przeciwnie, każdy taki list jest nowym tylko dowodem kłamliwości, podstępu i zdrady narodowo-demokratycznej. Wszystkie są pisane według jednego szablonu, jak gdyby pisane z „Sekretarza“ narodowo-demosratycznego, to jest ksiązki, z której analfabeci pisują listy do narzeczonych swoich i z której młodzi, niedouczeni chłopcy przepisują listy do bogdanek serca swego. Wszystkie pisane są nietylko według jednego szablonu pod względem formy, ale i według jednego szablonu pod względem treści. I teraz o tym należy nam powiedzieć słów parę. Ale zanim to uczynimy, zrobimy maleńką wycieczkę do Rosji.

I włościanie rosyjscy pisują listy często, dłuższe i krótsze do posłów swoich. Wieje z tych listów jakaś dziwna szczerość, bezpośredniość. Każdy nieuprzedzony człowiek, gdy list taki przeczyta, uderzony zostanie tą właśnie szczerością nadzwyczajną. Żądają tam rozpędzenia ministrów, oddania administracji pod sąd ludu, zniesienia stanów, przekazania ziemi ludowi pracującemu, głosowania powszechnego. Czytać można w jednym z listów: „My dłużej cierpieć nie możemy. Żądamy powszechnej amnesji, oddania ziemi ludowi pracującemu, żądamy wszystkich wolności obywatelskich. Precz z ministrami nie rozumiejącemi naszych potrzeb! Walczcie posłowie! My was zawsze poprzemy we wspólnej naszej walce“... Z gub. Samarskiej piszą naprzykład: „Posyłam gorące pozdrowienie wszystkim członkom grupy pracy, walczącym o zbawienię nasze, o ziemię, o wolę. Doszła do nas zbyt smutna wiadomość, że wszystkie żądania ludowe zostały odrzucone przez komitet ministrów... Ponawiamy nasze żądania. Czy prędko będziecie mogli zadowolić nasze potrzeby! Przecież namęczyliśmy się i nacierpieli pod brzemieniem bezprawia, podatków, braku ziemi... Nie mamy sił, aby cierpieć dłużej. Idźcie śmiało naprzód za sprawą ludu! Patrzą na was miljony włościan, którzy dłużej cierpieć nie mogą. Bądźcie zdrowi, walczcie do końca. Dopóki bronicie nas, będziemy zawsze z wami“... Z Moskwy, od grupy robotników kolejowych nadeszło następujące oświadczenie: „Dowiadujemy się z dzienników, że Dumę chcą rozpędzić. Pamiętajcie, żeście się nie na to zbierali, żeśmy was nie na to wybierali, żebyście długie mowy wygłaszali na temat, że to i tamto potrzebne jest ludowi. To każdy wie. Żądamy od Was czynu, oczekujemy ziemi i woli. Żądamy i wyrażamy nadzieję, że nie dopuścicie do tego, aby wasza działalność tak prędko mogła się zakończyć“... „Odnajdźcie środki natychmiastowej poprawy warunków życia, nie możemy dłużej cierpieć... Znów głód u nas; znowu posucha spaliła cały zasiew, a dziedzic tak samo gnębi nas, jak przed tym“. „Doprowadzeni przez ustrój biurokratyczny do kresu nędzy i do podeptania wszystkich praw boskich i ludzkich, oświadczamy przed całą Rosją, że przy dzisiejszym porządku my, włościanie, nie żyjemy jak ludzie a tylko męczymy się, jak niewolnicy“, „Jakieś dziesiątki tysięcy posiadają całą ziemię i żyją pełnym życiem, a dziesiątki miljonów mieszkańców cierpią głód i muszą na nich pracować... My wszyscy jesteśmy ludzie równi i bracia, dlatego powinniśmy korzystać z natury boskiej jednakowo i dlatego postanawiamy: prosić Dumę, aby oddała ziemie państwowe i żeby ten tylko z ziemi mógł korzystać, kto na niej pracuje. Mamy nadzieję, że deputowani nasi uczynią to, o co ich prosimy i nie pozwolą, abyśmy dłużej cierpieli bez ziemi, i żeby kozacy bez powodu bili nas nahajkami. Na pomoc naszą Duma może liczyć napewno bez względu na to, czego od nas będzie potrzeba“...

Oto jakie listy setkami całemi napływają do Dumy na ręce posłów rosyjskich. Jeżeli porównamy z niemi listy, które piszą podobno nasi kmiotkowie do swoich ukochanych panów posłów, to porównanie nie wypadnie na korzyść ostatnich. Nasi włościanie niczego nie pragną szczerze i gorąco. Nawet ziemi nie pragną. Mają jej pewnie poddostatkiem? Nie chcą słyszeć o wywłaszczeniu; a już od przymusowego wywłaszczenia uchowaj Boże! Chcą tylko oświaty, chcą autonomji, banków ludowych. Odrzucają wszelką myśl unarodowienia ziemi, dowodząc, że prywatna własność jest podstawą istnienia. Słowem—grzeczni, dobrzy kmiotkowie, powtarzający za panią matką narodowo demokratyczny pacierz: zdaje nam się, że ten dobry stosunek narodowej demokracji z „jej“ kmiotkami prędko pryśnie. Że posypią się do Dumy zupełnie inne listy, że chłopi zaczną wołać: ziemi! i skwapliwie dodawać będą: woli! Że wyraźnie powiedzą, jaka to ma być autonomja, jaki sejm autonomiczny i jaka konstytuanta w Warszawie, która będzie miała do rozwiązania między innemi kwestję agrarną... Pryśnie złudzenię narodowo demokratyczne, jakoby chłop polski był podporą kontrrewolucji. Odezwie się w nim szczery głos pracownika rolnego, który dusi się w stosunkach dzisiejszych, który zrozumiał, że polewka ugodowa, gotowana przez kucharki narodowe, nie nakarmi głodnych i spragnionych, a czerstwe, czcze słowo — zbolałego serca nie ukoi. Już teraz na wiecach chłopskich odzywać się zaczynają głosy inne, płoszące sen z oczu ekonomów narodowych. Cała robota „Koła polskiego“ odrazu w łeb weźmie. Przekonają się ci, dla których dzisiaj ajencja telegraficzna roznosi po Rosji wiadomości o uchwałach chłopów polskich i o listach włościańskich do posłów polskich, że włościanie inaczej myślą, niż chciały ich niańki narodowe. Że chcą wolności, obalenia caratu, zmienienia rządów biurokratycznych. Że rozumieją treść Rewolucji dzisiejszej, rozumieją, że tylko Rewolucja im dać może to, czego pragną. Wtedy wszelkie te listy i uchwały odwrócą się ostrzem swym przeciwko tym, pod których dyktandem były pisane, odsłonią całe kłamstwo narodowo-demokratyczne, całą podstępną jezuicką politykę kliki szlachecko-klerykalnej, która drogą szalbierstwa politycznego zdobyła przywilej przedstawicielstwa w Dumie petersburskiej, a teraz chciałaby hańbę swoją przykryć kłamliwemi oświadczeniami domniemanych swoich wyborców.

Warszawski Związek Metalowców.

Świeżo wyszedł Nr. 1 „Metalowca“. W artykule „Organizacja Warszawskiego Związku Metalowców“ znajdujemy historję powstania i stan obecny tego związku. Nie będąc w stanie wydrukować całego artykułu, podajemy go w streszczeniu.

Metalowcy to najliczniejszy w Warszawie fach. Dużo trzeba było pracy i zachodu, żeby fach ten zorganizować w warunkach stanu wojennego. Wieców agitacyjnych było urządzonych kilkaset. Bardzo bruździli esdecy, którzy nieraz już po zaagitowaniu fabryki i wypowiedzeniu się całego ogółu za potrzebą założenia związku bezpartyjnego, usiłowali obalić powziętą uchwałę. Trzeba było po kilka razy wracać do jednej i tej samej fabryki, co przedłużało robotę organizacyjną. W rezultacie zdrowy instynkt klasowy podpowiedział robotnikom, że interesy klasy robotniczej wymagają zjednoczenia wszystkich sił dla walki z kapitałem, nie zaś rozpraszania ich w związkach partyjnych.

Próby rozbicia solidarności robotniczej przez zakładanie związków narodowych i chrześcijańskich też spełzły na niczym. Robotnicy rozumieją, że jedynie bojowy związek bezpartyjny, stojący ściśle na gruncie walki klasowej, odpowiada potrzebom i interesom proletarjatu.

Na początku tego roku sprawa posunęła się o tyle, że wszystkie większe fabryki metalowe obrały delegatów w liczbie 74 (w tym 8 kobiet). Delegaci wypracowali ustawę i wybrali z pośród siebie zarząd, którego zadaniem było zorganizowanie związku.

Na początku kwietnia Związek rozpoczął inkasowanie wpisów. W przeciągu dwuch miesięcy wniosło wpisowe przeszło 3000 członków, a około 4000 zapisało się, ale z powodu kryzysu nie uiściło się jeszcze z długu.

W wielu fabrykach, gdzie członkowie związku stanowią większość, uchwalono przyjmować do fabryki tylko związkowców.

Związek dzieli się na cztery dzielnice: Praska, Wolska, Jerozolimska i Powiśle. Fabryki podmiejskie (Nowomińsk, Pruszków, Żyrardów) są przyłączone do odnośnych dzielnic.

Z drobnych warsztatów tworzą się koła podług fachów (łyżkarze, guzikarze, ślusarze budowlani i t. d.) Koła te wysyłają swych delegatów do jednego z zebrań Dzielnicowych.

W każdej fabryce członkowie związku wybierają z pośród siebie delegatów. Jeden delegat przypada na 50 mniej więcej członków. Delegaci każdej dzielnicy wybierają 3 członków do głównego Zarządu Związku Warszawskiego oraz 5 członków do swego zarządu dzielnicowego, czyli Wydziału. Prócz tego wybierają po dwuch członków do komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. W ten sposób główny Zarząd składa się z 12 członków, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński mają po 8.

Zebranie wszystkich delegatów odbywa się w każdej dzielnicy raz na tydzień. Walne zebranie wszystkich delegatów (obecnie ich jest 120, ale liczba ta wciąż się powiększa) zwołuje się raz na rok. Związek jest b e z p a r t y j n y. Pragnie on połączyć w swoich szeregach wszystkich metalowców bez różnicy wyznania, płci i przekonań politycznych, żąda on jedynie od każdego członka Związku, żeby był człowiekiem uczciwym, poczuwał się do solidarności z całą klasą robotniczą, pragnął energicznie bronić jej interesów i walczyć z kapitałem o wyzwolenie ludu roboczego. Została przyjęta normalna ustawa, wypracowana przez Komisję Związków Zawodowych.

Na razie Związek przyjmuje tylko wpisy, składek zaś regularnych nie zbiera.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że od kwietnia do 27-go maja wpłynęło 2056 r. 19 k., wydatki wynoszą 576 r. 83 k., pozostaje 1479 r. 36 k.

Z Rosji.

Wrzenie w wojsku. Dla uśmierzenia buntów marynarzy w Kronsztadzie 17-go czerwca były sprowadzone z Petersburga wojska. Do obozu wojskowego przyszli marynarze i urządzili wspólny wiec. Jeden z marynarzy zapytał, w jakim celu zjawili się żołnierze. „Jeżeli chcecie zabijać nas bezbronnych (po październiku od nich została zabrana wszelka broń), to ujmą się za nas towarzysze, którzy rozstrzelają was z okrętów“.

Żołnierze odpowiedzieli, że oni sami nie wiedzą, po co pędzono ich całą noc z Krasnego Sioła do Oranienbauma, a następnie na barkach przewieziono do Kronsztadu. W każdym razie postanowili zsolidaryzować się z marynarzami i zażądać odesłania z powrotem.

Wobec takiej pozycji wojsk, niezwłocznie odesłano je do Krasnego Sioła.

Krwawa statystyka. Członek Dumy Tenison przy interpelacji zakomunikował, że dotychczas w Nadbałtyckiej prowincji powieszono 18 osób, rozstrzelano 621, zabito w starciach 320. Większość zabitych w Estonji i w północnej części Inflant, g d z i e n i e b y ł o ż a d n y c h r o z r u c h ó w. „Wszystkie te środki rewolucjonizują kraj, ale tego mało. Administracja stosuje inkwizycyjne środki. Gminom wiejskim i robotnikom fabrycznym nakazuje się wydawać winnych do rozporządzenia władz. W razie przeciwnym bywają dokonywane okropne egzekucje“.

KORESPONDENCJE.

Białystok. Pogrom Białostocki był do pewnego stopnia dla wszystkich towarzyszy białostockich niespodzianką. Chociaż pogłoski o pogromie dawno krążyły po mieście, jednak zdawało się, że wobec dobrze stosunkowo zorganizowanej samoobrony jak żydowskiej tak i chrześciańskiej pogrom taki urządzony przez czarną secinę bez pomocy wojska byłby niemożliwym. Najlepszy przykład mieliśmy w czasie Zielonych Świątek, kiedy przez energiczne wystąpienie samoobrony była stłumiona próba urządzenia pogromu.

W krwawy czwartek niewiele zrobić mogliśmy, gdyż czarna secina działała według z góry obmyślanego planu pod ochroną wojska. Każdy wystrzał, skierowany do pogromców, wywoływał taką gwałtowną salwę, że o szerokiej akcji obrończej mowy być nie mogło. Tam, gdzie wojska nie było, samoobrona do pogromu nie dopuściła. To miało miejsce w dzielnicy robotniczej żydowskiej, gdzie napad chuliganów był szybko odparty przez samoobronę, w której energiczny udział brali towarzysze z P. P. S. Wojsko, jak dowiedzieliśmy się, nie chciało się zapuszczać w te dzielnice w obawie przed bombami, a także i dla tego, że nie ma tam sklepów bogatszych.

Niezbyt liczna nasza organizacja miejscowa robiła, co tylko mogła dla przeciwdziałania ohydnym mordom rządowym. Zorganizowała samoobronę, wydała dwie odezwy, piętnujące sprawców pogromu, odbierała zagrabione rzeczy i t. d.

Musimy zaznaczyć, że część nieuświadomionych robotników brała udział czy to w samym pogromie, czy to w okradaniu sklepów rozbitych. Odznaczyła się w tej grabieży ohydnej służba tramwajowa. Z tego powodu Białostocki Komitet Robotniczy P. P. S. w specjalnej odezwie nawołuje do bojkotu tramwajów i wyrzucenia z fabryk tych czarnosetińców, którzy skalali się nurzaniem rąk we krwi niewinnej lub udziałem w grabieżach. 19-go czerwca był zwołany przez P. P. S. wiec, na który zebrało się około 200 chrześcian i 150 żydów. Na wiecu tym była przyjęta następująca rezolucja: „My, robotnicy z większości fabryk Białostockich, zebrani w dniu 6/19 czerwca w ilości około 350 osób protestujemy przeciwko rozsiewanym przez agentów rządowych pogłoskom, jakoby ohydny pogrom był wyrazem niechęci lub aktem zemsty chrześcian przeciwko żydom. Doskonale wiemy, że ta nowa zbrodnia została przez rząd zorganizowana. Rząd, podjudzając jedną część ludności przeciwko drugiej, myśli w ten sposób osłabić walkę ludu o jego święte prawa, o wolność... Z tym większą energią będziemy zwalczali wszelkie carskie seciny z rządem na czele.

Piętnujemy z największym oburzeniem wszystkich tych robotników, którzy splamili swe ręce krwią bratnią i grabieżą. Będziemy ich jako zdrajców sprawy ludowej na każdym kroku bojkotowali i z fabryk wyrzucali. Chcąc przyjść z pomocą poszkodowanym, będziemy pomagali w wynalezieniu i zwróceniu rzeczy skradzionych.

Musimy prowadzić jaknajenergiczniejszą agitację wśród szerokich mas jak samego miasta, tak i okolic, przeciwdziałając szerzonym przez rząd pogłoskom, wywołującym nienawiść do żydów“.

W myśl tej uchwały postąpili robotnicy niektórych fabryk, wyrzucając precz ze swego grona „czerwonosetińców“.

Piotrków 24/VI. Wczoraj w samo południe w śródmieściu został zabity przez członków naszej organizacji miejscowy komisarz policji Kreczkowskij. Powrócił on tylko co z Warszawy, gdzie stawał jako świadek w sprawie zabicia starszego strażnika ziemskiego Muszyńskiego. Na mocy kłamliwych zeznań sąd skazał z u p e ł n i e niewinnych ludzi: trzech na karę śmierci, jednego na 10 lat ciężkich robót. (Istotny winowajca nie był aresztowany).

Prócz tej winy, Kreczkowskij zasłużył na śmierć za straszne znęcanie się nad aresztowanemi w cyrkule.

Wobec tego organizacja nasza postanowiła zaraz po powrocie Kreczkowskiego z Warszawy usunąć go bezwzględnie, co zostało wykonane 23 czerwca. Towarzyszy naszych chciał zatrzymać strażnik posterunkowy. Był on raniony celnym strzałem Browninga. Za śmierć niewinnych ludzi, za znęcanie się Kreczkowskij otrzymał należną zapłatę.

Żyrardów. Z powodu usilnej agitacji N. Deji, robota nasza idzie szybko, gdyż robotnicy nabierają wstrętu do tej „partji“ i z każdym dniem powiększają nasze szeregi.

Stworzyliśmy u nas komitet fabryczny. Ponieważ nasza fabryka jest olbrzymia, (zatrudnia około 9,000 robotników), więc podzieliliśmy ją na pięć podkomitetów, a mianowicie: 1.) Ruda. 2.) Tkalnie. 3.) Przędzalnia lnu. 4.) Pończoszarnia. 5.) Bielnik. Na razie nie mamy ścisłego sprawozdania, ile mamy robotnikow w każdym podkomitecie, ale wszystkich robotników zorganizowanych, opłacających podatek partyjny mamy 322. Komitet lokalny składa się z 6 członków. (1 z tutejszej garbarni). Wobec braku wykładowców kółkowe wykłady odbywają się rzadko. Zebrania organizacyjne bywają co tydzień.

U nas wciąż wybuchają strejki żywiołowe, kończące się przegraną.

Przed takiemi strejkami niezorganizowanemi chcielibyśmy przestrzedz towarzyszy, bo one są na rękę naszym wyzyskiwaczom. Zdarzało się, że zarząd fabryczny sam chciał, żeby robotnicy wyszli z fabryki.

Nas, robotników, nietylko dręczą dyrektorzy, ale znęcają się również nad nami i salmajstrzy. Szczególniej odznacza się pan Kuśmierski z dużej fabryki, który raz już był przez robotnice wyprowadzony za bramę. Obecnie pod osłoną bagnetów powrócił i nadal uprawia swoje donosicielskie rzemiosło. Z jego to powodu kilku ludzi, podejrzanych o agitację, postradało pracę.

Strejki.

— **Strejk w papierni Łąckiego.** Dn. 18 b. m. rozpoczął się strejk w papierni Łąckiego w Belwederze. Robotnicy żądają trzech zmian po 8 godzin każda, na miejsce dawnych dwu po 12 godzin oraz podwyższenia płacy. Wypuściliśmy 15 list składkowych na strejkujących. Prosimy ogół towarzyszy o poparcie. Układy z Łąckim jeszcze nie rozpoczęte.

Zawiadomienie.

Właściciel domu na Chłodnej Ostrowski otrzymał wyrok śmierci z pieczątką kom. Mokotowskiego — O ś w i a d c z a m y, ż e l i s t t e n j a k i w s z y s t k i e t e g o r o d z a j u z o s t a ł s f a ł s z o w a n y.

POKWITOWANIA.

Organizacja kolejowa kwituje: Lista № 182 za załatwienie sprawy z Mławy—3 rs; kara z Pragi—5 rs; na strejk Norblina—1 rs.

Podmiejski okręg kwituje: Żyrardów, podatek partyjny—25.10, murarze blok № 51—5.05 na więźniów polit.—20.78. **W. K. R.** kwituje: na garbarzy od handlowców—14.50; na więźniow politycznych z warsztatu X pieniądze karne—1.35.

Nowe wydawnictwa.

„Metalowiec“ № 1. Treść: Na przełomie. Związki zawodowe a partje polityczne. Organizacja Warszawskiego związku Metalowców. Sprawozdanie kasowe. Bojkot fabr. Załęskiego Działalność związku. Kronika. Pokwitowania (str. 10.)